

Konrad Filip Komarnicki

Wiara i prawo : Sobór w Konstancji

Studia Redemptorystowskie nr 12, 293-309

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Konrad Filip Komarnicki
UW – Warszawa

WIARA I PRAWO. SOBÓR W KONSTANCJI

Słowa kluczowe: sobór w Konstancji, koncyliaryzm, wielka schizma zachodnia, Zygmunt Luksemburski, antypapież
Keywords: Council of Constance, conciliarism, Great Western Schism, Sigisimund of Luxemburg, antipope
Schlüsselwörter: Konzil von Konstanz, Konziliarismus, Abendländisches Schisma, Sigisimund von Luxemburg, Gegenpapst

Wielka schizma zachodnia, która rozdarła Kościół w 1378 roku, odcisnęła niezatarte piętno nie tylko na jego historii, ale i na historii całej Europy, doprowadzając do wielu zaburzeń i przemian jesieni średniowiecza. Kościół stanął wobec całkowicie nowych problemów, które zagrażały nie tylko jego jedności, ale i istnieniu, godząc w samą jego istotę. W oczach ludzi średniowiecza był to czas naporu sił piekielnych na Ciało Chrystusa, rozrywane na trzy części. Czas, kiedy „łódź Piotrowa była miotana przeciwnymi wiatrami, a kierowana przez Judasza, który poniechał obowiązków sternika, a nawet często uważana była w oczach ludzkich za dryfujący okręt”¹. Dramatyzm tamtych lat wciąż ma swoje miejsce nie tylko w pracach mediewistów, ale również w literaturze światowej². I choć Kościół wyszedł z tej próby zwycięsko, to zarówno on sam, jak i świat wokół niego uległ nieodwracalnym zmianom. *Sic transit gloria mundi...*

Już samo istnienie w Kościele zachodnim dwóch papieży stanowiło zaprzeczenie prymatu papieskiego, a były także inne wynikające ze schizmy konsekwencje. Wątpliwości co do legalności wyboru dwóch następców św. Piotra, które pojawiały się w środowiskach prawników, kazały szukać nowych dróg rozwiązania kryzysu. Na gruncie schizmy zachodniej zrodziła się teoria koncyliaryzmu, głosząca wyższość soboru nad papieżem. Korzeniami sięgała ona myśli Marsyliusza z Padwy i Williama Ockhama, myślicieli i krytyków władzy papieskiej z XIV wieku.

¹ Sobór w Konstancji: Kongr. gen. (16 września 1416), *List Akademii Krakowskiej*, w: *Dokumenty soborów powszechnych*, t. III, red. H. Pietras, A. Baron, Kraków 2003, s. 177.

² Por. np. J. Raspail, *Pierścień rybaka*, tłum. M. Miszański, Poznań 2005.

Pierwszą inicjatywą zmierzającą do przewyciężenia rozbicia w Kościele było w 1409 roku zwołanie przez konkurujące ze sobą kolegia kardynalskie obu papieży soboru do Pizy. Obradujący kardynałowie pozbawili władzy rzymskiego Grzegorza XII oraz awiniońskiego Benedykta XIII i wybrali Aleksandra V. W ten sposób powstała trzecia obediencja, pizańska, a Kościół miał teraz trzech następców św. Piotra jednocześnie, gdyż złożeni z urzędu papież nie zrezygnowali, ale wnet sami zwołali własne sobory. Idei koncyliarystycznej groziła kompromitacja, bowiem po soborze pizańskim zamiast do zażegnania, doszło do pogłębienia schizmy.

Jednak mimo niepowodzenia soboru pizańskiego idee koncyliaryzmu były nadal żywe. W Kościele panowało powszechne przekonanie, że tylko sobór jest w stanie przywrócić mu jedność i zlikwidować schizmę oraz przeprowadzić reformę. Sami papież nie byli w stanie przewyciężyć kryzysu.

Na czele ruchu soborowego stanął król Niemiec i Węgier Zygmunt Luksemburski, który już w początkach swego panowania za jedno z najważniejszych swych zadań uznał przywrócenie podzielonemu Kościołowi jedności i jesienią 1413 roku, w piśmie adresowanym do wszystkich chrześcijańskich władców, ogłosił zwołanie soboru. Potrafił przy tym wpłynąć na papieża Jana XXIII³, tak że ten, nie przewidując żadnych konsekwencji dla swego pontyfikatu, bułłą z grudnia 1413 roku zwołał sobór powszechny do Konstancji na początek listopada 1414 roku.

Sobór miał obradować na terenie Rzeszy, w Konstancji nad Jeziorem Bodeńskim. W latach 1414–1418 to niewielkie miasto stało się centrum życia europejskiego. Sobór ten był największym zgromadzeniem w dziejach średniowiecznej Europy i pełnił funkcję wielkiego europejskiego forum ideologicznego i doktrynalnego. Brały w nim udział obok kardynałów i biskupów delegacje władców i uniwersytetów, miast i wielkich panów feudalnych. Przez Konstancję przewinęło się w ciągu czterech lat kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

Uczestnicy soboru podzieleni byli na cztery nacje: włoską, francuską, angielską i niemiecką. W skład tej ostatniej wchodził również delegaci z Polski, Czech, Węgier, Skandynawii i Szkocji. W 1416 roku powołano nację piątą – hiszpańską. Podział taki, czyli przyjęcie modelu organizacyjnego uniwersytetów, świadczy o tym, że większość uczestników obrad stanowili uczeni teologowie i prawnicy, mający za sobą studia uniwersyteckie. Każda z nacji miała jeden głos. Jednym głosem dysponowało również kolegium kardynalskie.

Przez prawie dwa lata – od pozbawienia urzędu wszystkich trzech papieży aż do elekcji Marcina V w 1417 roku – losy Kościoła znajdowały się w rękach

³ Przybranie przez Angelo Roncallego w 1958 roku imienia Jana XXIII miało służyć m.in. potwierdzeniu nieprawowitości pontyfikatu pierwszego Jana XXIII (przyp. red.).

soboru. Kościół katolicki uznał jednak tylko sesje soborowe mające miejsce po wyborze Marcina V.

W niniejszej pracy zajmę się rolą papieża według dokumentów soborowych: jakie jest jego miejsce w Kościele, jego wzajemne stosunki i zależności wobec soboru oraz wobec cesarza Cesarstwa Rzymskiego, jaka jest jego teologiczna i polityczna misja; zarówno z punktu widzenia samych (anty)papieży, jak i w kontekście obrony doktryny Kościoła przed potępionymi na soborze herezjami. Przyjrzymy się zatem całości dorobku soboru w szerokim kontekście historycznym i teologiczno-filozoficznym.

* * *

Na wniosek Zygmunta Luksemburskiego sobór w Konstancji zwołał Jan XXIII (obediencja pizańska) bullą konwokacyjną *Ad pacem et exaltationem Ecclesiae*⁴ wydaną 9 grudnia 1413 roku, która podczas I sesji soboru została włączona do jego oficjalnych dokumentów. Król poprzez antypapieża chciał rozwiązać problemy Kościoła w sytuacji, w której tak naprawdę nie można było stwierdzić, kto jest prawowitym następcą św. Piotra. Oczywiście zarówno Grzegorz XII, Benedykt XIII, jak i Jan XXIII nie mieli w tej kwestii wątpliwości, mianując własnych kardynałów i mając odrębne kurie.

I tak Jan XXIII, zwołując sobór, tytułuje się biskupem i sługą sług Bożych⁵ – tradycyjnym już wówczas mianem papieży. Akcentuje własną inicjatywę i prawo do zwołania soboru, powołując się również na decyzję swojego poprzednika Aleksandra V⁶. Sobór potwierdza swoją mocą apostolską⁷, która jednak – jak zadecyduje potem Kościół – nie była ważna. Sobór zwołany przez antypapieża z punktu widzenia Kościoła katolickiego nie jest w swej istocie soborem, a ważność pierwszych 40 jego sesji wciąż wzbudza kontrowersje.

Wprawdzie jako cel soboru papież wymienia „zabieganie o pokój, wywyższenie i reformę Kościoła oraz zgodę chrześcijańskiego ludu”⁸, jednak na długiej liście osób wezwanych nań brak jakichkolwiek bezpośrednich wzmianek o Grzegorzu XII i Benedykcie XIII⁹. Sobór miał mieć w założeniu Jana XXIII nade wszystko (tak jak poprzednie sobory ekumeniczne) charakter dogmatyczny, potępiając herezje i precyzując istotę wiary katolickiej; „Ponadto, bierzemy pod uwagę, że zgodnie z chwalebnią tradycją starożytnych soborów, najważniejszą sprawą jest omówienie zagadnień dotyczących wiary katolickiej oraz pa-

⁴ *Bullarium diplomatum et privilegiorum sanctorum Romanorum Pontificum Taurinensis Editio*, ausp. F. Gaude, Augustae Taurinorum 1857–1879, IV, s. 662–664.

⁵ Sesja 1,1.

⁶ Sesja 1,3.

⁷ Sesja 1,8.

⁸ Sesja 1,10.

⁹ Por. sesja 1,8.

miętamy, że takie kwestie ze względu na swą trudność wymagają staranności, dostatecznego czasu i zaangażowania”¹⁰.

Nie lekceważąc wagi problemów związanych z herezjami Wiklefa i Husa, które należało rozwiązać, trzeba zadać sobie pytanie, na ile takie rozłożenie akcentów przez Jana XXIII było efektem realnej troski o dobro Kościoła, a na ile próbą oddalenia niebezpieczeństwa od własnej osoby. Późniejsze wydarzenia wydają się wskazywać na drugą opcję.

Papież w swej bulli nie przemilcza jednak kwestii wielkiej schizmy, wzywając do reformy Kościoła i zapewnienia mu „upragnionego spokoju”¹¹. Dając wszystkim swobodę dyskusji, wyraźnie stawia siebie na czele soboru, chcąc jak najpełniej panować nad sytuacją. To jemu i soborowi mają być przedstawiane idee naprawy Kościoła, które jednak w żaden sposób nie mogą pomijać jego autorytetu¹². Szeroko odwołuje się do współpracy z Zygmuntem Luksemburskim, razem z nim ustala, że sobór odbyć ma się w Konstancji, jakby pod egidą władcy: „Później spotkaliśmy się osobiście z królem, zgodnie z jego i naszym pragnieniem, związanym z pewnymi palącymi i ważnymi problemami, i uzyskaliśmy od niego zapewnienie o zdatości miasta Konstancji, o którego bezpieczeństwo przyobiecał zatroszczyć się on sam. Obiecał też, że osobiście będzie obecny na soborze, gorąco pragnąc, aby odbył się on z pożytkiem, przynosząc oczekiwane skutki”¹³.

Jan XXIII wydaje się świadomy, że do rozwiązania owych „palących problemów” potrzebny jest autorytet cesarza¹⁴, który zyskał na znaczeniu dzięki kryzysowi instytucji papieżstwa. Papież wyraźnie potrzebuje przychylności Zygmunta, będąc od niego uzależniony; autorytet namiestnika stolicy Piotrowej niewiele już znaczy i może zostać odbudowany tylko z zewnątrz.

Znamienne jest również to, że Jan XXIII wzywa do współpracy w rozwiązaniu teologicznych problemów nie tylko biskupów, ale „wszystkich posiadających biegłą znajomość świętych pism”¹⁵, zaś do modlitwy zachęca (również odpustami) wszystkich wierzących. Do udziału w soborze zaprasza zarówno dostojników świeckich, jak i duchownych¹⁶. To wezwanie, jak i nadzieje pokładane w soborze sprawią, że będzie on największym zgromadzeniem w dziejach średniowiecznej Europy.

¹⁰ Sesja 1,15.

¹¹ Sesja 1,17.

¹² Por. tamże.

¹³ Sesja 1,7.

¹⁴ Aczkolwiek koronę Świętego Cesarstwa Rzymskiego Zygmunt Luksemburski włożył dopiero w 1433 roku, można przyjąć, że tytuł ten należał mu się jako synowi i wnukowi cesarzy z tej dynastii (przyp. red.).

¹⁵ Sesja 1,15.

¹⁶ Sesja 1,8.

* * *

Podczas drugiej sesji soboru sytuacja Jana XXIII diametralnie się zmieniła. 2 marca warunkowo zrzekł się on papieżstwa, ślubując „Bogu, Kościołowi i temu świętemu soborowi”¹⁷, że ustąpi z urzędu papieskiego, o ile to samo uczynią Piotr de Luna (Benedykt XIII) i Angelus de Corario (Grzegorz XII). Wywołało to wielką radość zebranych, którzy uroczyście odśpiewali *Te Deum*. Sam Luksemburczyk „wstał ze swego tronu i uczcił naszego papieża w imieniu soboru i swoim własnym, upadając na kolana, zdejmując koronę i całując jego stopy”¹⁸. Trudno jednak widzieć w tym akcie coś więcej niż kurtuazję ze strony władcy, który tak naprawdę w tym momencie triumfował.

Radość i nadzieja na szybkie zażegnanie schizmy zostały zniweczone już 20 marca, kiedy Jan XXIII, zrozumiawszy, iż znalazł się w sytuacji dla siebie beznadziejnej, potajemnie opuścił Konstancję. Reakcja soboru na to wydarzenie, wyrosła na gruncie koncyliaryzmu, nie miała precedensu w dotychczasowej historii.

26 marca 1415 roku sobór w Konstancji ogłosił się zgromadzonym legalnie w Duchu Świętym, nierozwiązywalnym do czasu zakończenia schizmy i stojącym ponad papieżem¹⁹. Ojcowie soborowi byli zdeterminowani, by rozwiązać problemy Kościoła, a wobec ucieczki Jana XXIII uznali, że mogą to uczynić, tylko uniezależniając się od władzy skłóconych papieży. Był to w pewnym stopniu akt desperacji, definitywna próba dla idei koncyliaryzmu. W tym momencie sobór w Konstancji stał się czwartą władzą Kościoła, która stawiając się ponad władzą papieża mogła doprowadzić albo do jego uzdrowienia, albo do jego upadku.

Cztery dni później, w Wielką Sobotę, ojcowie soborowi posunęli się o krok dalej. Sobór ogłosił się ponownie legalnym reprezentantem *Ecclesia militans*²⁰. Jego władza miała pochodzić nie od papieża, ale „bezpośrednio od Chrystusa”. Papież miał być winny soborowi posłuszeństwo we wszystkich sprawach, nie tylko dotyczących wiary²¹. Paradoksalnie jednak, sobór uznawał wciąż tytuł „najczciodszy papieża Jana XXIII”²² i sprzeciwiając się przeniesieniu z Konstancji kurii rzymskiej, w pewien sposób przyznał, że jest od papieża uzależniony. Joseph de Maistre posunął się do twierdzenia, że w ten sposób ojcowie soborowi sami przyznali, iż wyjazd papieża oznacza rozwiązanie soboru, i aby uniknąć tego zagrożenia, zabraniają mu wyjeżdżać; ogłaszają się wyższymi od tego, którego sami uznają za stojącego ponad sobą²³.

¹⁷ Sesja 2,1.

¹⁸ Sesja 2,2.

¹⁹ Sesja 3,1–6.

²⁰ Sesja 4,2.

²¹ Sesja 4,3–4.

²² Tamże.

²³ Por. J. de Maistre, *O Papieżu*, tłum. J. Miłkowski, Warszawa 2008, s. 128.

Sobór podczas czwartej sesji odebrał papieżowi na mocy swego autorytetu wszelką władzę, która mogłaby przeszkodzić mu w realizacji jego celów: unieważnił wszystkie decyzje Jana XXIII odnośnie do uczestników soboru, a nawet wyznaczył komisje mające karać soborowych „dezerterów”²⁴. Władza papieża na czas soboru wydaje się więc prawie w zupełności zawieszona²⁵, choć została mu zagwarantowana „całkowita wolność”²⁶. Kościół znalazł się w swoistym stanie wyjątkowym, narzuconym mu przez sobór.

Podczas kolejnej sesji zostali wyznaczeni pełnomocnicy papieża Jana XXIII i legaci mający wezwać go z powrotem do Konstancji, udzielając mu gwarancji bezpieczeństwa zarówno w imieniu soboru, jak i Zygmunta Luksemburskiego. „Gdyby zaś [papież] uczynił coś przeciwko temu, oddalając się bez zgody Soboru, albo nie wypełniając przyjętych warunków, wyrazi zgodę w swej bulli, że odtąd już nie będzie uważany za papieża itd., wraz ze wszystkimi odpowiednimi załącznikami. Jeśli zaś nie wyrazi takiej zgody, wtedy zarówno z tego, jak i z innych powodów zostanie wszczęte postępowanie przeciwko niemu, jako uporczywie wspierającemu schizmę i podejrzanemu o niegodziwość herezji, zgodnie z prawem i zaistniałą sytuacją”²⁷.

Sobór uzurpował sobie władzę do złożenia papieża z urzędu, podejrzewając również Jana XXIII (legalnego dłań papieża!) nie tylko o wspieranie schizmy, ale i *haereticum pravitatis* – niegodziwość herezji. Tytuł „sługi sług Bożych” używany przez Jana XXIII zaczyna nabierać dosłownego znaczenia, kiedy ojcowie soborowi próbują zmusić go do posłuszeństwa.

Wobec niestawienia się papieża na soborze, 2 maja 1415 roku, na sesji siódmej, zostaje ułożony tekst pozwu przeciwko niemu, zawierający oskarżenie o „występek herezji, wspieranie obecnej schizmy, symonię, złe administrowanie, jawne trwonienie dóbr i praw Kościoła rzymskiego oraz innych kościołów”, a także „o inne (pomijane tutaj) ciężkie przestępstwa, przez które uparcie i bez poprawy obciąża zgorszeniem Kościół powszechny, a swymi decyzjami, działaniami, sposobem życia i obyczajami prowadzi do grzechu Kościół Boży”²⁸.

Sobór wytacza przeciwko papieżowi najcięższe zarzuty. Nie jest on najwyższym pasterzem Kościoła, lecz „najemnikiem”²⁹, który zamiast stać na straży Prawdy i moralności, prowadzi Kościół do grzechu. Sobór wyraźnie uznaje, że papież może sprzeniewierzyć się swojemu powołaniu, a nawet popaść w błąd herezji. Takie wnioski wydają się znajdować potwierdzenie w praktyce minionych lat wielkiej schizmy.

²⁴ Sesja 4,6.

²⁵ Por. sesja 5,3–5.

²⁶ Sesja 5,6.

²⁷ Sesja 6, V, 2.

²⁸ Sesja 7,3.

²⁹ Tamże.

Wezwanie papieża przed ojców soborowych uznają oni za zgodne z prawem i przepisami kanonicznymi³⁰: „Stwierdziliśmy, że takie wezwanie jest rozsądne, słuszne i zgodne z prawem, jeśli chcemy zatroszczyć się o swobodę Kościoła powszechnego i uniknąć niebezpieczeństwa dla dusz oraz zmierzać do tego, aby żadną miarą nie odstąpić od sprawiedliwego postępowania, postępując w sposób właściwy i dojrzały, służąc Bogu poprzez sprawiedliwość, jak zamierzamy, i stanowczo przystępując do badania niesławy”³¹.

Prawo wydaje się tu jednak użyte nie jako termin określający przepisy pozytywne, lecz to, co jest zgodne z prawem Bożym i sprawiedliwością, cel, jakim jest naprawa Kościoła powszechnego – Duch Świąty kierujący pracami ojców soborowych jest najważniejszym źródłem ich uprawnień w stosunku do papieża. Sobór kieruje się swoistą racją stanu Kościoła. Co ciekawe, oskarżenia formułowane są nie tylko pod adresem Jana XXIII, ale również wszystkich jego współpracowników, do których sobór kieruje upomnienia i żądania³².

Sam papież jest porównany do „uporczywego przestępcy”³³, a postępowanie przeciwko niemu ma być prowadzone zgodnie z wymogami prawa, rozsądku i sprawiedliwości „aż do usunięcia z urzędu papieskiego albo do zadeklarowania złożenia z urzędu”³⁴. W razie niestawienia się papieża sobór uznał możliwość procesu *in absentia*, jako zgodnego z zasadami słuszności. Owa „słuszność” wydaje się nadrzędna wobec ścisłych przepisów prawa³⁵. Podczas pobytu w Konstancji bezpieczeństwo papieżowi ma gwarantować Zygmunt Luksemburski, „król Rzymian i Węgier”, którego postać zdaje się zdecydowanie dominować nad papieżem.

Wobec nieobecności papieża 13 maja 1415 roku sobór ustanowił komisarzy dla dochodzenia zarzutów przeciwko niemu³⁶, a dzień później powtórzył je i rozwinął³⁷. Wtedy też oficjalnie zawiesił Jana XXIII, który mimo „braterskich” upomnień nie zmienił swojego postępowania: „(...) mocą niniejszego wyroku ogłaszamy, stwierdzamy i wyjaśniamy, że papież Jan [XXIII] ma być zawieszony we wszelkiej władzy papieskiej, duchowej i świeckiej, i zawieszamy go. Niniejszym zakazujemy mu sprawowania tej władzy. Stwierdzamy, że po przedstawieniu powyższych zarzucanych mu przestępstw w sprawie złego sprawowania władzy, opartego na symonii, ciągłego marnotrawienia dóbr oraz złego życia, które gorszy Kościół (jak podano wyżej), a które nie ustają, należy w tych spra-

³⁰ Tamże.

³¹ Sesja 7,4.

³² Sesja 7,6.

³³ Sesja 7,7.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże.

³⁶ Sesja 9, II.

³⁷ Sesja 10,1–5.

wach i przeciwko tym przestępstwom podjąć działanie, a działać trzeba aż do pozbawienia go urzędu papieskiego, postępując zgodnie z przepisami prawa. Dlatego niniejszym zachęcamy w Panu każdego z was na mocy świętego posłuszeństwa i pod groźbą kary za wspieranie obecnej schizmy, oraz surowo nakazujemy, aby nikt z was, jakiegokolwiek stanowiska, stanu, stopnia czy godności, także gdyby posiadał godność królewską, kardynalską, patriarszą, arcybiskupią, biskupią albo jakąkolwiek inną, kościelną czy świecką, wobec wspomnianego papieża Jana, sprawiedliwie przez nas zawieszono (jak powiedziano wyżej) we wszelkiej władzy papieskiej, wbrew naszemu wyrokowi zawieszenia w sprawowaniu czynności, w przyszłości, wprost ani pośrednio, nie był mu posłuszny, nie podporządkowywał się i nie zważał na jego decyzje, a także aby nie zwracał się do niego w sprawie dóbr, rzeczy, praw czy innych korzyści należnych z jakiegokolwiek powodu Kościołowi rzymskiemu oraz w jakikolwiek sposób należnych albo dotyczących osoby papieża Jana oraz urzędu papieskiego, postanawiając, że odtąd należy postępować na mocy autorytetu świętego Soboru zgodnie z karami przewidzianymi w prawie i w inny sposób (tak, jak to będzie konieczne) przeciwko świadomie występującym wbrew tym ustaleniom, jako wspierającym obecną schizmę oraz zwolenników papieża Jana. Gdyby ktośkolwiek odważył się podjąć jakiegokolwiek przeciwne działania, powołując się na jakikolwiek autorytet, czyniąc to świadomie, czy też bez odpowiedniego rozważania, są one nieważne i bezskuteczne³⁸.

Od tego momentu wierność Kościołowi, zgodnie z decyzją ojców soborowych, jest sprzeczna z wiernością Janowi; sobór odciął się całkowicie od papieża, uznając siebie samego za szafarza papieskiej władzy i godności. Równocześnie uderza to, że sobór nakazuje realizację zgodnych z prawem postanowień, zostawiając jednak miejsce na wymierzanie kar, które nie mieszczą się w ramach prawa, lecz są uzasadnione przez sprawiedliwość, konieczność i wiarę.

Na kolejnej sesji, 29 maja 1415 roku, sobór posuwa się jeszcze dalej i nie tylko zachowuje dla siebie wyłączność w kwestii obsadzenia tronu Piotrowego, ale również zawiesza wszelkie obowiązujące prawa, także soborów powszechnych, dotyczące tejsze: „Nikt wybrany wbrew temu orzeczeniu nie będzie uznany za papieża i nikt, w żaden sposób, nie stanie się jego zwolennikiem i nie okaże mu posłuszeństwa jako papieżowi, pod groźbą oskarżenia o popieranie obecnej schizmy i kary potępienia wiecznego. W tym przypadku karami zarządzonymi przez święty sobór obłożeni niech będą wybierający i wybrany, jeśli wyraziłyby zgodę na wybór. Święty synod dla dobra jedności Kościoła zawiesza działanie wszystkich obowiązujących praw, również tych wydanych na soborach powszechnych oraz przyjętych przez nie postanowień, zarządzeń, norm

³⁸ Sesja 10,11–12.

zwyczajowych i przywilejów, komukolwiek udzielonych, ponadto ustanowionych przeciwko komukolwiek kar, o ile w jakiś sposób mogłyby one przeszkodzić w wykonaniu tego orzeczenia”³⁹.

Sobór zabronił również wyboru na papieża Balthasara de Cossy (Jana XXIII), Angelusa de Corario (Grzegorza XII) i Piotra de Luny (Benedykta XIII)⁴⁰.

Podczas tej samej sesji uchwalono ostateczny wyrok przeciwko Janowi XXIII. Ojcowie soborowi, „mając przed oczami tylko Boga”⁴¹, złożyli go z urzędu. Sobór jednocześnie „na podstawie pełnej wiedzy i pełni swej władzy uzupełnia wszystkie braki, które mogły wystąpić w trakcie postępowania sądowego lub w jakiejś jego części”⁴². Jan XXIII miał być przetrzymywany przez Zygmunta Luksemburskiego, tytułowanego „najpobożniejszym opiekunem i obrońcą Kościoła powszechnego”⁴³. Kiedy papież został złożony z urzędu, rola cesarza jeszcze bardziej wzrosła.

Kilka dni później, 4 lipca 1415 roku, na czternastej sesji soboru, ojcowie soborowi przyjęli rezygnację Grzegorza XII oraz uroczystie ogłosili zjednoczenie się zwolenników papieża Jana XXIII i Grzegorza XII⁴⁴. Jednocześnie, potwierdzając swoje wyłączne prawo do ustalenia trybu wyboru biskupa rzymskiego, zwrócili się do Zygmunta Luksemburskiego z prośbą o wsparcie i potwierdzenie swoich decyzji. Świadczy to o roli, jaką odgrywał „pobożny opiekun Kościoła i obrońca oraz protektor świętego soboru”⁴⁵. Jednak wobec uporu Piotra de Luny (Benedykta XIII) schizma wciąż nie mogła zostać zażegnana, dlatego też 28 listopada 1416 roku, na dwudziestej czwartej sesji soboru, sporządzono pozew przeciwko niemu. Ojcowie soborowi podkreślają w nim, że Kościół potrzebuje „jednego najwyższego pasterza i niewątpliwego wikariusza Chrystusa”⁴⁶, a wobec „trudności natury prawnej i faktycznej”⁴⁷ uznali, że Benedykt „winien był i obecnie winien złożyć swój urząd papieski dla jedności w Kościele i dla usunięcia zgorszenia i schizmy w Kościele”⁴⁸. Został on ogłoszony schizmatykiem i heretykiem⁴⁹, uporczywym przestępcą (podobnie jak wcześniej Jan XXIII) ponoszącym główną odpowiedzialność za podział Kościoła. Gilbert Keith Chesterton ciekawie ukazuje istotę uporu antypapieża: „To królestwa tego świata były heretyckie, ze swymi policjantami i sędziami, ale nie on. On był or-

³⁹ Sesja 12, I, 2–3.

⁴⁰ Sesja 12, III.

⁴¹ Sesja 12, II, 1.

⁴² Sesja 12, II, 2.

⁴³ Sesja 12, II, 3.

⁴⁴ Sesja 14, I. III.

⁴⁵ Sesja 14, II.

⁴⁶ Sesja 24,3.

⁴⁷ Sesja 24,5.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Sesja 24,9.

todoksyjny. Nie uważał się wcale za buntownika przeciw autorytetom. To autorytety zbuntowały się przeciw niemu. Armie ze swoją okrutną niezawodnością, królowie o zimnych obliczach, majestat państwa, racjonalne prawa – wszystko to były owce, które zbłądziły. On zaś czerpał dumę ze swej ortodoksji, ze słuszności swych poglądów. Jeśli pozostał sam wśród ryku bestii, był więcej niż człowiekiem; był kościołem. Stanowił centralny punkt wszechświata; to wokół niego wirowały gwiazdy. Żadne tortury, żadne męczarnie najstarszych, zapomnianych piekieł nie mogły z niego wydusić przyznania, że jego wiara to herezja wobec wiary prawdziwej⁵⁰.

Wobec niestawienia się Piotra de Luny ani jego przedstawicieli na soborze, 26 lipca 1417 roku wydał on niezwykle ostry wyrok przeciwko niemu⁵¹. Miał to być wyrok ostateczny i Boży⁵². Piotr de Luna nazwany został „krzywoprzysięcą, gorszycielem całego Kościoła, sprzymierzeńcem i żywicielem dawnej schizmy”, a także „podżegaczem schizmy i herezji, notorycznym i jawnym zgorzzeniem dla Kościoła”⁵³. Pozbawiono go wszelkich tytułów, stopni, zaszczytów, beneficjów i urzędów, a wszystkie jego decyzje zostały uznane za nieważne⁵⁴.

* * *

Rozwiązawszy kwestię antypapieży, sobór na kolejnych sesjach zajął się problemem zapobiegania przyszłym schizmom i przygotowaniem do elekcji nowego biskupa rzymskiego. I tak na sesji trzydziestej dziewiątej, 9 października 1417 roku, zobowiązał przyszłych papieży do regularnego (co 10 lat) zwoływania soborów powszechnych. W kwestiach związanych z soborem papież miał odtąd współpracować z kolegium kardynalskim⁵⁵. Sobór w trybie nadzwyczajnym miał być również zwoływany w przypadku kontrowersji co do wyboru i osoby papieża⁵⁶. Papież miał odtąd składać przysięgę na wierność wierze katolickiej oraz tradycji Apostołów i soborów⁵⁷. Szerokie uprawnienia zyskało kolegium kardynalskie⁵⁸. Na sesji czterdziestej, 30 października 1417 roku, przyszły papież został zobowiązany do przeprowadzenia reform Kościoła przed rozwiązaniem soboru⁵⁹. Na tej sesji określony został ponadto jednorazowy tryb

⁵⁰ G.K. Chesterton, *Heretycy*, tłum. J. Rydzewska, Warszawa 2004, s. 7.

⁵¹ Sesja 37.

⁵² Sesja 37,1.

⁵³ Sesja 37,4.

⁵⁴ Sesja 37,6.

⁵⁵ Sesja 39, I, 4.

⁵⁶ Sesja 39, II.

⁵⁷ Sesja 39, III.

⁵⁸ Sesja 39, IV.

⁵⁹ Sesja 40, I.

wyboru papieża, w którym uczestniczyć mieli również przedstawiciele poszczególnych nacji⁶⁰.

* * *

Wraz z wyborem 11 listopada 1417 roku Marcina V zakończyła się wielka schizma zachodnia, a Kościół powrócił do zasadniczej jedności. Podczas procesji ulicami Konstancji po uroczystej koronacji 21 listopada król niemiecki Zygmunt Luksemburski oraz Henryk Brandenburski prowadzili wierzchowca papieża za uzdę na znak podporządkowania mu⁶¹. Odtąd przejmuje on kontrolę nad całością spraw soboru i tytułowany jest „Najświętszym Panem”⁶².

Papież ze swojej strony na sesji czterdziestej piątej, 22 kwietnia 1418 roku potwierdził to wszystko, co sobór postanowił „soborowo” (wyraz ten został powtórzony dwukrotnie⁶³) w kwestiach wiary. Kilka dni wcześniej, bullą z 10 marca, zabronił odwoływania się od wyroków Stolicy Apostolskiej, którą nazwał najwyższym sędzią. W taki właśnie sposób potwierdził sobór w Konstancji, sprzeciwiając się jednak idei koncyliaryzmu i podając w (słuszną z punktu widzenia doktryny katolickiej) wątpliwość ważność sesji soborowych przed swoim wyborem⁶⁴.

* * *

Sobór występował również w obronie instytucji papiestwa wobec doktryn wyrosłych na gruncie schizmy. Przytoczę teraz potępione na sesji ósmej i piętnastej heretyckie tezy, starając się wyciągnąć z nich wnioski na temat stosunku soboru do władzy i autorytetu papieża.

Jan Wiklef wobec schizmy proponuje zastosować lekarstwo, które pozornie przypominać by mogło przecięcie gordyjskiego węzła – podważał on jakąkolwiek prawomocność oraz potrzebę władzy papieskiej w Kościele:

17. Papieżowi, fałszywie nazywającemu się sługą sług Bożych, nie przysługuje żaden szczególny status w służbie ewangelii, ale status świecki. A jeśli należy do jakiegoś zakonu, jest w zakonie demonów, które służą Bogu w sposób szczególnie grzeszny.

37. Kościół rzymski jest synagogą szatana, a papież nie jest bezpośrednim kolejnym zastępcą Chrystusa i apostołów.

⁶⁰ Sesja 40, III.

⁶¹ Sesja 41, VI.

⁶² Sesja 43, IIa.

⁶³ Sesja 45, I, 3.

⁶⁴ Należy tutaj zapytać: 1) Jakie są warunki soboru powszechnego i jakie są cechy, których najmniejsze naruszenie niszczy jego prawomocność? 2) Czy sobór tak ukonstytuowany jest ponad papieżem? 3) Czy sobór powszechny może odbywać się bez papieża albo niezależnie od niego? Odpowiedzi na te pytania bywają różnorodne i mogą prowadzić do wielu zaskakujących wniosków co do trwania i charakteru schizmy zachodniej.

Podobnie twierdzi Jan Hus:

7. Piotr nie był ani nie jest głową świętego Kościoła katolickiego.

10. Nikt, bez objawienia, nie może roztropnie twierdzić o sobie lub o kimś innym, że jest głową jakiejś części Kościoła świętego; i nawet biskup rzymski nie jest głową Kościoła rzymskiego.

Podważa on samą instytucjonalną potrzebę papieskiego prymatu:

27. Nie istnieje żadna oczywistość, że konieczna jest jedna głowa rządząca Kościołem w sprawach duchowych, że zawsze ma przebywać z Kościołem walczącym.

Jednakże kluczowe dla nich obu pozostaje odwołanie do Ewangelii, którą na swój własny sposób postrzegają i interpretują. Kościół bowiem uważa, że zwierzchnictwo przekazane zostało św. Piotrowi przez samego Chrystusa (J 21, 15–19), co heretycy negują:

19. To, że papieża zwie się *summus pontifex*, jest śmieszne. Chrystus nie uznał takiej godności ani w Piotrze, ani w nikim innym.

22. Zdanie, że dostojność papieska bierze początek z wiary ewangelii, jest równie fałszywe jak to, że z pierwszej prawdy powstał jakikolwiek błąd.

Analogicznie u Husa, który jest także nieprzejednanym krytykiem hierarchii kościelnej:

28. Chrystus lepiej rządziłby swym Kościołem przez swoich prawdziwych uczniów rozproszonych po świecie, bez tych potwornych zwierzchników.

29. Apostołowie i wierni kapłani Pana odważnie kierowali Kościołem w sprawach koniecznych do zbawienia, zanim wprowadzono urząd papieża. Czyniliby tak do dnia sądu w razie braku papieża, co jest wielce możliwe.

Jest to bardzo dobry przykład tego, jak w historii Kościoła prawo czerpało moc z wiary: konkretne rozwiązania organizacyjne i instytucjonalne uzależnione zostały od interpretacji Pisma Świętego i zapisanych w nim słów wyrażających wolę Chrystusa Pana.

Angielski reformator zdaje się być prekursorem tendencji demokratycznych w Kościele dominujących w okresie reformacji we wspólnotach protestanckich:

9. Po Urbanie VI nikt nie powinien być wybierany na papieża, lecz należy żyć według obyczaju Greków pod własnymi prawami.

Podważenie prawomocności władzy papieskiej służył potępionym przez sobór w Konstancji reformatorom do krytyki poszczególnych rozwiązań obecnych w ówczesnym Kościele. Dotyczą one sakramentów:

28. Bierzmowanie młodzieży, święcenia duchownych, konsekrowanie miejsc są zarezerwowane dla papieża i biskupów z powodu pożądlivości zysku doczesnego i zaszczytu.

Majątku Kościoła:

33. Papież Sylwester i cesarz Konstantyn zblądzili, uposażając Kościół.

36. Papież ze wszystkimi swoimi duchownymi, którzy posiadają własność, są heretykami, właśnie z tego powodu, że posiadają własność; tak samo i ci wszyscy, którzy im na to pozwalają, to znaczy wszyscy panowie świeccy i pozostali laicy.

Istnienia zakonów:

44. Augustyn, Benedykt, Bernard zostali potępieni, jeżeli nie odpokutowali za to, że posiadali własność, ustanowili i wstąpili do zgromadzeń zakonnych: i tak od papieża aż do ostatniego zakonnika wszyscy są heretykami.

Co szczególnie znamienne, ważność i prawomocność pełnionych funkcji oraz zajmowanych stanowisk uzależniają oni od cnót osobistych i poziomu życia moralnego:

8. Jeśli papież jest przewidziany [na potępienie] i zły, a w konsekwencji jest członkiem diabła, to nie ma władzy nad wiernymi i nikt mu jej nie dał, chyba że cesarz.

24. Jaśniejsze niż słońce, że każdy bardziej pokorny, bardziej oddany Kościołowi i gorętszy w miłości Chrystusa do swego Kościoła, jest w Kościele walczącym większy i winien uchodzić za kolejnego zastępcę Chrystusa.

28. Jak władca lub pan będący w stanie grzechu śmiertelnego nie ma tytułu do pełnienia swego urzędu, chyba że jedynie z nazwy i w niewłaściwym sensie, tak i papież, biskup lub kapłan, gdy popadnie w grzech śmiertelny.

Szczególnie podkreśla ten aspekt Jan Hus:

20. Jeśli papież jest zły, zwłaszcza gdy jest przewidziany [na potępienie], wtedy jak apostoł Judasz jest diabłem, złodziejem i synem zatracenia, i nie jest głową świętego Kościoła walczącego, ponieważ nie jest jego członkiem.

24. Jeżeli papież żyje przeciwnie niż Chrystus, choćby nawet wybrano go w sposób właściwy i prawomocny oraz ogólnie przyjętą konstytucją ludzką, to jednak wstąpił inną drogą niż przez Chrystusa, nawet gdyby przyjąć, że wszedł drogą wyboru dokonanego bezpośrednio przez Boga. Albowiem Judasza Iskariotę na apostoła należycie i prawomocnie wybrał Bóg Jezus Chrystus, a jednak „wszedł inną drogą do owczarni”.

30. Nikt nie jest panem świeckim, ani przełożonym, ani biskupem, gdy jest w grzechu śmiertelnym.

Sobór w Konstancji oczywiście nie zgodził się tym podejściem. Nie uznając antypapieży okresu schizmy, powoływał się przy tym na kwestię legalności ich wyboru albo potępiał działalność szkodzącą Kościołowi i sprzeciwiającą się papieskiej misji. Występuje tu analogia pomiędzy nauczaniem o sakramentach, które są ważne także wtedy, gdy udziela ich niegodny kapłan. Tak samo papież jako człowiek zawsze pozostaje grzeszny, zachowując jednakże autory-

tet w sprawach wiary, i tylko w tej materii można szukać kryterium jego ewentualnego upadku.

Szczególnie należy podkreślić, że zarówno Jan Wiclef, jak i Jan Hus występują wyraźnie przeciwko dyscyplinie i rozwiązaniom kontrolnym, na których strażą stał papież. Krytykują m.in. mechanizm ekskomuniki oraz fundamentalną zasadę posłuszeństwa:

17. Kapłan Chrystusa żyjący według Jego prawa i posiadający znajomość Pisma oraz pragnienie doskonalenia ludu winien nauczać bez względu na ekskomunikę. (...) Jeśli papież lub jakiś przełożony poleci kapłanowi, aby nie nauczał, podwładny nie powinien być posłuszny.

30. Nie należy bać się ekskomuniki papieża czy jakiegokolwiek przełożonego, ponieważ jest ona cenzurą antychrysta.

Formułowanie takich poglądów w ich sytuacji, w realiach średniowiecznej Europy, było dla nich nad wyraz korzystne.

Jaki ostateczny obraz urzędu papieskiego w myśli soboru w Konstancji wyłania się z analizy przytoczonych wyżej fragmentów? Stanowi on niewątpliwie niezbędne uzupełnienie sugestywnej wizji chaosu wywołanego schizmą, analizowanej wcześniej krytyki Jana XXIII i pozostałych antypapieżów oraz całości działań mających na celu zażegnanie kryzysu. Pokazuje, że sobór zdawał sobie sprawę z konieczności papieskiego prymatu i silnej władzy w Kościele zarówno ze względów organizacyjno-instytucjonalnych, jak i czysto teologicznych. Pomimo bardzo bolesnych doświadczeń okresu schizmy nie uległ zwątpieniu i pochopnym rozwiązaniom, zachowując wierność wzniosłej i słusznej idei, a przede wszystkim Ewangelii. Uważam, że doświadczenia okresu schizmy bardzo dobrze można podsumować myślą św. Tomasza z Akwinu z *Traktatu o królowaniu*, że zepsucie najlepszego jest zawsze najgorsze.

Po krytycznej analizie też Jana Wiclefa i Jana Husa osoba papieża rzeczywiście jawi się jako głowa Kościoła, niezbędna do harmonijnego i należytego funkcjonowania poszczególnych jego członków. Wystarczy wyobrazić sobie rozmiar zła, jaki mogłoby wywołać bezrefleksyjne zrealizowanie ich postulatów, by uświadomić sobie znaczenie następcy św. Piotra dla zachowania dyscypliny i posłuszeństwa, bez których niemożliwe jest realizowanie woli Bożej na ziemi. Parafrazując słowa Napoleona o znaczeniu Polski w Europie, papieża można określić jako „zwornik sklepienia”, bez którego gmach Kościoła się wali, a okres schizmy traktować należy jako przedsmak tego i ostrzeżenie.

Mimo tak krytycznego stosunku do antypapieżów sobór w Konstancji wyraźnie występował w obronie instytucji papieża wobec heretyckich też Jana Wiclefa i Jana Husa. Od samego początku uznawał bowiem szczególną pozycję i rolę biskupa rzymskiego jako głowy Kościoła i następcy Chrystusa na ziemi. Nawet w dokumentach skierowanych przeciwko antypapieżom stara się w peł-

ni uszanować godność papieskiego urzędu, występując nie przeciwko osobom, lecz ich konkretnym działaniom, sprzeniewierzającym się powierzonej im misji oraz szkodzącym Kościołowi jako całości. Właśnie świadomość znaczenia dla całości Kościoła funkcji następcy św. Piotra była źródłem szczególnej gorliwości organizatorów i uczestników soboru oraz uzasadnieniem nadzwyczajnych środków użytych do zażegnania kryzysu.

Sobór nie pozostawił oddzielnych dokumentów prezentujących określoną wizję instytucji i zakresu władzy papieskiej, jednakże analiza potępionych też Wiklefa i Husa świadczy nader wymownie, że mimo wyraźnego wpływu koncyliaryzmu w pełni akceptował on silną pozycją i władzę papieża. Chociaż z samej swej istoty musiał kierować się użytecznością w rozwiązaniu bieżących problemów i nagromadzonych patologii instytucji papieżstwa, koncentrując swe wysiłki przede wszystkim na zakończeniu schizmy, nadrzędne pozostawały dla niego kategorie sprawiedliwości i prawdy, a przede wszystkim zgodność z Ewangelią i depozytem wiary. Przewyciężono pokusę łatwych i tylko pozornie skutecznych rozwiązań.

Dlatego na zakończenie chciałbym przywołać fragment listu Akademii Krakowskiej, w którym odbijają się najważniejsze pragnienia ojców soborowych oraz kulturowy kontekst późnego średniowiecza. Najważniejszym celem soboru było bowiem zażegnie schizmy i wybór nowego papieża, dlatego w zakończeniu listu opisany jest ideał następcy św. Piotra, który do dzisiaj nie przestał być aktualny: „W końcu, ojcowie i panowie po wielokroć czcigodni, którzy jako mieszkańcy i domownicy Boży zalecacie pokój narodom, uwolnijcie lud od różnych wpływów świata w tych szczęśliwie nadchodzących dniach, aby święty Kościół Boży, gdy się tak Bogu spodoba, ponownie zjednoczony i odnowiony, niczym oblubienica ozdobiona dla swego jedyne go męża, już długo będąc pozabawiony pasterza, został w zgodzie zaślubiony jednemu mężowi, który »ani z krwi, ani z pragnienia ciała (...), ale z Boga się narodził«, mocą Ducha Świętego. Naszym zdaniem o to należy pokornie zabiegać i modlić się, aby pasterz i kapłan był wzięty spośród ludzi i dla ludzi był ustanowiony, a ma być obyczajny, pobożny, pokorny, roztropny, trzeźwy, uczciwy i skromny, poddany prawu, pełen dostojeństwa, zdecydowany, wzniosły, prawy i znakomity, pełny ducha i mądrości, biegły w Piśmie Świętym, hojny, a nie chciwy, brzydzący się szpetotą świętokupstwa i herezji, który prostuje rzeczy skrzywione, nierówne drogi czyni równymi, jeden pasterz jedynej owczarni, broniący swego stada, czyli idący śladami dobrego pasterza Jezusa Chrystusa, prowadzący swe owce na pastwiska przyszłej Jeruzolimy, której poszukujemy”⁶⁵.

⁶⁵ Sobór w Konstancji: Kongr. gen. (16 września 1416), *List Akademii Krakowskiej*, w: *Dokumenty soborów powszechnych*, dz. cyt., s. 183.

Bibliografia

- Sobór w Konstancji*, w: *Dokumenty soborów powszechnych*, t. III, red. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2003, s. 23–270.
- Brzostowski T., *Sobór w Konstancji (1414–1418)*, „Życie i Myśl” XIX (1969), nr 6, s. 104–117.
- Gane L., *The authority of the general council and the Council of Constance*, w: tenże, *Martinus noster: Luther in the German reform movement*, Mainz 1994, s. 100–105.
- Keller J., *Sobory powszechne w średniowieczu*, w: *Katolicyzm średniowieczny*, red. J. Keller, Warszawa 1977, s. 133–182.
- Kenny A., *Wyclif in his times*, Oxford 1986.
- Morrissey Th.E., *Franciscus de Zabarellis (1360–1417) and the conciliarist tradition*, New York 1973.
- Prochaska A., *Sobór w Konstancji*, Kraków 1996.
- Ryś G., *Jan Hus wobec kryzysu Kościoła doby wielkiej schizmy*, Kraków 2000.
- Schatz K., *Sobory powszechne: punkty zwrotne w historii Kościoła*, tłum. J. Zakrzewski, Kraków 2001.
- Silnicki T., *Sobory powszechne a Polska*, Warszawa 1962.

Summary

Faith and law. The Council of Constance

The author analyses and interprets the canons of the Council of Constance in the context of papal power and relations between pope jurisdiction and authority of the council. He also analyses mutual relations and dependences between papal and imperial powers. He focuses on getting to the correct theological and political mission of the papacy as seen through the prism of both (anti) Popes as well as in the context of the defense of the doctrine of the Church against heresies condemned at the Council. Therefore he looks at the whole council's acquis in a broad historical and theological-philosophical context.

The author notices, that the Church had to face completely new problems, which threaten not only its unity but also its existence.

Council of Constance, putting its above the papal authority and recognizing the source of its power as Jesus Christ, was the most important attempt of repairing the Church and bringing peace to it, which, although successful, it has caused significant changes in the perception of the papal service. Council introduces the concept of fairness, which is above the positive law, including the pope's exercise authority.

Council hasn't left documents presenting a specific vision of papacy and the scope of the pope's law, however analyst of Wyclif and Hus attests of a fact, that despite of an apparent influence of Conciliarism, Council accepted strong position and authority of the Pope.

Although he had to follow the utility of solving current problems and accumulated pathologies of the institution of the papacy, concentrating its efforts primarily on the ending of the schism, paramount remain for him categories of justice and truth, first of all compatibility with Gospel and deposit of Faith.

The temptation of easy and only apparently effective solutions was overcome.

Konrad Filip Komarnicki – ur. w 1992 roku, student Kolegium Międzyobszarowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych i Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, prezes Interdyscyplinarnego Koła Naukowego Watykanistyki „Veritatis Splendor”. Laureat wielu olimpiad i konkursów, stypendysta Prezesa Rady Ministrów i Ministra Edukacji Narodowej, zajmuje się przede wszystkim teologią, prawem, historią Kościoła i filozofią.